GAZETA LWOWSKA.

Czwartek — Nr. 152. — 28. grudnia 1837.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

Jéj Ces. Mość najdostojniejsza Arcyksiężna Zofija, małżonka JCMości Arcyksięcia Frańciszka Karola, dostała d. 18go t. m. mocnéj dreszczy febrowéj, poczém uformowała się róża na twarzy. Noc po tém następującą przepędziła bardzo niespokojnie, a febra przez cały dzień wczorajszy trwała ciągle. Dzisiejsza noc była cokolwiek spokojniejszą; róża co raz się więcéj rozwijała.

Wiédeń d. 20go grudnia 1837.

Dr. Malfatti.

Jéj Ces. Mość najdostojniejsza Arcyksiężna Zofija w ciągu dnia wczorajszego cierpiała mocną febrę a rozwijanie się róży co raz więcéj postępowało. Noc dzisiejsza cokolwiek spokojniéj upłynęła a obecnie Jéj Ces. Mość ma się w ogóle cokolwiek lepiéj.

Wiédeń d. 21go grudnia 1837.

Dr. Malfatti.

D. 21go b. m. nowo-mianowany król. siedmiogrodzki kanclérz nadworny, Alojzy de Noptsa, składał w tym charakterze przysięgę służbową u dworu w ręce JCKMości.

Tenże zaraz potém przez c. k. piérwszego ochmistrza księcia Colloredo-Mannsfeld, został ze zwyczajnemi obrzędami wprowadzonym do kr. siedmiogrodzkiéj kancelaryi nadwornéj, i tamże uroczyście jako naczelnik przedstawionym osobom ten urząd dworski składającym.

— *Z Iliryi.* —

Tryjest d. 5. grudnia: Kapitan Francesco Zencowich, dowodzący należącym do towarzystwa Lloydy austryjackiéj statkiem parowym *Lodovico Arciduca d' Austria*, donosi nam w liście z Konstantynopola pod d. 15. listopada o wypadku, który nas podziwieniem i gniewem napełnił.

Dnia 10go tegoż miesiąca o godzinie 7méj wieczorem tenże wypłynąwszy w Syry, znajdował się o pół do 4téj następnego poranku w równoległéj pozycyi z Białym Przylądkiem (*Capobianco*), a ponieważ noc była bardzo piękną i księżyc jasno przyświécał, w odległości zatém blizko mil czterech odkrył inny statek parowy, płynący ku południowemu zachodowi, pod czas gdy statek *Lodovico* ku północnemu wschodowi dążył, tak, iż dostrzeżony okręt był mu po prawéj na północ. Spokojne morze, zupełna cisza i światło księżyca spowodowały niektórych podróżnych do przebywania na pokładzie; właśnie przypatrywali się zbliżającemu się ku statkowi *Lodovico* owemu okrętowi parowemu, gdy tenże przybywszy w kierunek prawie z nim równoległy, na-raz takowy zmieniwszy, swoję część przednią wymierzył ku środkowemu punktowi statku *Lodovico*. Kapitan spostrzegłszy ten niezwyczajny obrót, sam ujął stér i by uniknąć uderzenia, skierował natychmiast swój okręt ku lądowi Scio; ale pomieniony statek parowy, który jak się pokazało był to należący do król. francuzkiéj wyprawy statek *Dante*, używszy całéj mocy machiny swojéj siły 160 koni, uderzył gwałtownie w prawy bok tylnéj części statku parowego *Lodovico*, a wpędziwszy go na mieliznę, bynajmniéj nie wstrzymał swéj machiny, lecz go i daléj z równą jak dotąd uszkadzał gwałtownością, mimo ciągłego wołania ze strony kapitana, osady i podróżnych, którzyto ostatni w oburzeniu swojém porwali się nawet do broni, dla pomszczenia się za doznany przestrach, jakoteż za wyrządzoną statkowi parowemu szkodę, i zaledwo kapitan Zencowich uspokoić ich zdołał.

Zrobione w prawnych formach przez znawców ocenienie wyniкłéj z tąd szkody na statku *Lodovico* podają na kilka tysięcy zł. reńskich, ale ta szkoda daleko jeszcze znaczniejszą okazała się w skutkach swoich dla towarzystwa Llojdy austryjackiéj. Ku zapobieżeniu więc temu użyło towarzystwo najspieszniejszych środków dla przygotowania do żeglugi statku parowego »*Barone Eichhoff*«, który w zastępstwie statku *Lodovico* w dalszą popłynie podróż.

Kapitan Zencowich złożył w przynależnéj drodze protestacyję swoję w c. k. austryjackim jeneralnym konzulacie w Smyrnie, a towarzystwo Lloydy austryjackiéj oczekuje właśnie potrzebnych dokumentów, dla wytoczenia procesu o to, przeciw komu z prawa wypadnie.

(*Giorn: del Lloyd aust.*)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Hiszpanija.

Moniteur z d. 10go grudnia zawiéra następującą nie bardzo nową depeszę telegraficzną z Bajonny z d. 6go pomienionego miesiąca: »Espartero donosi z Pamplony pod d. 3., że rozpoznawanie przedsiębrane d. 1go t. m. na linii z Zubiry, udowodniło mu niepodobieństwo przywrócenia jéj pod czas zimy. Związek z Francyją utrzymywany będzie dywizyją Ulibarrego i stanowiskami w dolinach Ahescoa i Salazar.«

Tenże dziennik z d. 13go grudnia umieścił następującą depeszę telegraficzną:

Bajonna d. 3go grudnia.

»Espartero w dziewięć batalijonów wyruszył d. 1go z Pampeluny ku Ebrowi. Jeneral Ulibarry pozostał w Pampelunie. Jedna z brygad naszych stoi w Iłroz.«

Czytamy w dzienniku bajońskim *Phare*: Otrzymujemy wiadomość, że prezydent rady, p. Bardaxi, przedłożył królowéj d. 2go grudnia wieczorem następującą ministeryjalną kombinacyję: do spraw Zagranicznych i prezydentury rady, pana Bardaxi; do wydziału wojny, p. Sans; skarbu, p. Santillan; sprawiedliwości, p. Olavarrieta; spraw wewnętrznych, margrabiego Torremejia; marynarki, p. Ulloa. Królowa dnia następnego nie zezwoliła jeszcze na tę kombinacyję. Podsekretarz stanu w ministeryjum spraw wewnętrznych, p. Ramon Adan, podał się do dymisyi; zastąpionym został przez pana Pouzoa, deputowanego z Murcyi i szefa wydziału przy témże ministeryjum.

Gazette de France pisze z Madrytu pod d. 5. grudnia: Sprawa ministeryjalna nie jest jeszcze ostatecznie rozstrzygnioną. Nadchodzące z prowincyj doniesienia są ciągle niepokojące. Bandy karlistowskie pokazują się wszędzie w sile swojéj i nie trafiają na żadne przeszkody. Słychać że położenie Estremadury jest takiego rodzaju, iż niepodobna jest jechać tamtędy gońcowi, bez eskorty 1000 do 1200 ludzi. Tak samo dzieje się w Mancha, Arragonii i Królestwie Walencyi. Na posiedzeniu z d. 4. rozpoznawano jeszcze sprawę poczwórnego przymierza. Dzisiaj zajmowano się w senacie wyborami madryckiemi. Zostaną nieważnemi ogłoszone. Rozbiérano daléj wniosek do adresu odpowiedniego na mowę, którą z tronu posiedzenia zagajono.

Gaceta de Madrid zawiéra potwierdzenie królewskie wyroku sądu wojennego przeciw mordercom Saarsfielda i Mendivila w Pamplonie, z tym dodatkiem: »Jéj kr. mość rozkazuje podać wyrok ten do wiedzy publicznéj.«

Według listów z Bajonny z d. 9go t. m. jenerał Espartero był d. 10go t. m. w Witoryi spodziéwany, z kąd uciekli wszyscy uczestnicy owych scen krwawych, których widownią było to miasto w zeszłym sierpniu; z tych niektórzy mieli właśnie do Bajonny przybyć. W powyższych listach umieszczone jest także to mniemanie: że Espartero w ostatnim pochodzie swoim ma zamiar uważać więcéj z bliska projektowane obroty karlistów do Kastylii. — Główna kwatera Don Carlosa była d. 9go zawsze jeszcze w Amurrio. — Zajmują się tam nową wyprawą, która przejść ma przez Ebr i składać się mianowicie z Kastylianów.

Według późniejszych listów z Bajonny z d. 10go grudnia, obrót Espartera ku Ribera i ku Ebrowi, ma być spowodowany li potrzebą zebrania w południowéj części Nawarry żywności i zapasów wojennych dla armii i dla załogi w Pamplonie, ponieważ wszelki związek z Francyją przez Valcarlos jest przez karlistów odciętym. Ostatni zebrali znaczne wojsko koło Cirauqui, dla zasłonienia Estelli przed wszelkim możliwym zamachem. — Hrabia Mirasol (który, jak wiadomo, przed kilką miesiącami w skutek buntu w wojsku swojém z San Sebastian do Bajonny uciekł) zamiérzał po otrzymanym od Espartera rozkazie do Santander się udać.

Gazette de France pisze od granicy hiszpańskiéj, że jeźli rozchodzącym się wieściom wiarę dać można, Espartero miał na rozkaz królowéj udać się spieszno do Madrytu, zdawszy dowództwo armii jenerałowi Latre. Nie podają przyczyn tego nagłego odjazdu, (mówi pomieniona gazeta) lecz przed kilką dniami donosił nam nasz korespondent madrycki, że w stolicy panuje powszechnie to zdanie, iż jenerał Espartero przybędzie z poleceniem rozbrojenia gwardyi narodowéj.

Donoszą pisma francuzkie, że nadzwyczajny goniec przybyły od granicy hiszpańskiéj do Paryża, przywiózł jako wieść tę wiadomość: że karliści infanta Don Sebastiana królem Nawarry obwołali.

Piszą w listach z Saragossy z dnia 3go b. m., że książę Rivas, p. Alcala Galiano i kilka innych znakomitych osób, które po wypadkach w la Granja Hiszpaniję opuściły, przejeżdżały przez to miasto w drodze do Madrytu. Książę Ossunie, jenerał Cordowa, hrabia Toreno i p. Isturiz, dawniéj już innemi drogami do Madrytu pojechali.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Królowa zamówieniem korony uczyniła krok piérwszy przygotowania do swéj koronacyi. Korona

ma być małą i noszoną na tyle głowy, jak widać na wizerunkach królowéj Elżbiety. Za ozdoby użytemi będą: róża, oset i koniczyna — godła trzech połączonych królestw — równie jak liście dębowe i lilije. Królowa będzie zapewne koronę tę nosić także po koronacyi, przy pewnych uroczystościach, jak n. p. przy zagajeniu parlamentu. Dotychczasowa korona państwa, używana przez jéj poprzedników, spadałaby jéj na plecy, a gdyby ją chciano czém wypchać, »to (robi uwagę dziennik *Globe*) sprawiałoby wrażenie, śmieszne nawet dla poważnego towarzystwa izby parów.«

Królowa w miejsce zmarłego margrabi Queensbury mianowała swoim służbowym szambelanem hrabiego Fingal, irlandzkiego katolika, należącego do partyi liberalnéj.

Po daniu pozwolenia na posiedzeniu izby niższéj z d. 6. grudnia na wniesienie mocyi pana O'Brien, którą gazety liberalne za wielki tryumf dla ministrów uważały, powstał lord J. Russell i oświadczył: że jest zamiarem jego wnieść na odroczenie izby od dnia przed Bożém Narodzeniem do 1. lutego, poczém dnia 6. mogą być dalej sposobem zwyczajnym prowadzone obrady nad rozpoznaniem nadesłanych petycyj wyborowych, ponieważ z liczby i treści dotąd nadesłanych petycyj — 28 wpłynęło z torysowskiéj, 36 z ministeryjalnéj strony izby — nie widzi powodu, by projektować w téj mierze nadzwyczajne postępowanie, to jest zniesienie aktu Grenvilla. (Słuchajcie, słuchajcie!) Sir Robert Peel cieszył się z tego oświadczenia, ponieważ takowe oszczędza mu mocyję, którą w przeciwnym razie wnieść zamyślał na przeciw wnioskowi ku zmianie odbywającego się w porządku trybunału wyborczego. P. C. Buller opierał się jednak przytém, ażeby mógł wnieść zapowiedziany w tym względzie bil, do czego jeden z następnych dni przeznaczono. — W dalszym ciągu rozpraw p. Blewitt rozwijał swoję zapowiedzianą rezolucyję, mocą któréj subskrypcyje torysowskie dla wytoczenia procesów przeciw liberalnym irlandzkim wyborom parlamentowym, mają być ogłoszone za nadwerężenie przywilejów izby i za rodzaj zdrady Stanu; cofnął jednak ten wniosek, niedoznawszy żadnego wsparcia. Rozprawy nad tém, równie jak początek posiedzenia, były bardzo burzliwe, gdy dodatkowe oświadczenie się lorda Stanley o mocyi pana O'Brien a przeciw projektowi pana Blewitt, spowodowało lorda John Russell do ostrego wyrażenia się przeciw niemu. Mowca izby w ciągu rozpraw wdawał się kilkakrotnie w spory parlamentowe, lecz ani głosu nie mógł otrzymać, ani uzyskać przynależnego mu posłuszeństwa.

Na posiedzeniu izby niższéj d. 7. grudnia podał pułkownik Evans ułożoną przed kilką dniami na zgromadzeniu westminsterskich radykalistów petycyję o zezwolenie na głosowanie przez gałki, na rozszérzenie prawa wyborów i skrócenie trwania parlamentów. Mowca uskarżał się następnie na wypadki ostatniéj nocy, z tą uwagą, że widzi z ubolewaniem, iż nie posiada zaufania całéj izby. Oświadczył, że za piérwszym razem powtórzenia się scen podobnych, uzna za swoję konieczną powinność złożyć swój urząd. Z ławek ministeryjalnych głośne panu Abercromby dawano pochwały. Potém zabrał głos pan O'Brien i pod względem postępowania Sir Fr. Burdetta, który jako członek parlamentu podpisał się na fundusz wyborów konserwacyjnych, wniósł mocyję, do któréj poprzedniczego wieczora upoważniony był większością 31 głosów. Zacny baronet (mówił p. O'Brien) zasłużył postępkiem tym na upomnienie ze strony izby — i wniósł, ażeby do rozpoznania téj sprawy osobna komisyja mianowaną została. P. Ed. L. Bulwer wspierał ten wniosek i postępowanie Burdetta nazwał w najwyższym stopniu przeciwném konstytucyi.

Wspomniona mocyja pana O'Brien odrzuconą została na témże posiedzeniu 331 głosami przeciw 121, ponieważ ministrowie i tychże bliżsi stronnicy przeciw niéj głosowali.

Morning-Herald obejmuje wiadomość, że zgromadzenie ustawodawcze Nowéj-Foundlandyi odrzuciło także za przykładem Dolnéj-Kanady bil subsydyjów na rok bieżący.

Francyja.

Moniteur z d. 13. grudnia mieści następujący artykuł: »Wieści o spiskach i sprzysiężeniach się, które odkrytemi zostały, były dnia wczorajszego w obiegu w Paryżu. Rząd poczytuje za powinność, podać ścisłą prawdę bez najmniejszéj zwłoki do wiadomości publicznéj, dla ochronienia dobrych obywateli od niepotrzebnéj trwogi. — Od niejakiego czasu powziął rząd poszlakę o nieszczęsnych projektach, które przeciw życiu króla miano w zamyśle. Poszlakę tę śledził rząd z tą spokojną i przyzwoitą bacznością, która już kilkakrotnie bez krzyków i bez wrażenia zapobiegała planom złéj woli i niweczyła je. — W zeszłą niedzielę (d. 10.) władze miejscowe w Boulogne-sur-Mer uwięziły pewnego człowieka, który opatrzony był fałszywym paszportem i w pularesie jego znaleziono bardzo obwiniające papiery, które zgodnie z doniesieniami dawniéj przez rząd otrzymanemi, oznaczały go jako tego człowieka, który zdawał się być przeznaczonym do wykonania spisku. —

Skutkiem przeglądu papiérów, zawartych w jego pularesie, uwięziono kilka osób, a sąd sprawiedliwości przystąpił do informacyi téj całéj sprawy.«

Moniteur i *Charte* z dnia 14go grudnia nie mieszczą żadnych dalszych wyjaśnień tego zamachu morderczego na życie króla. *Messager* z dnia tegoż pisze: »Ludwik Hubert (jak się nazywa ów uwięziony człowiek) nie jest amnestyjonowanym kwietniowym (jak było w *Monitorze* z d. 13. b. m.), lecz jednym ze skazanych za spisek w Neuilly; wyrok przeciw niemu wypadł był na pięćletnie uwięzienie i na dziesięćletnie zostawanie pod dozorem policyi. Dostał amnestyję rozporządzeniem królewskiém z d. 8. maja t. r., ma lat 46 i z profesyi jest czeladnikiem u garbarza. — Podług *Gazette des Tribunaux* z d. 14. następujące osoby uwięziono, w skutek odkrycia spisku Huberta: Pana Brouarda, doktora medycyny, w którego pomieszkaniu zabrano dubeltówkę, strzelby do polowania i pliki papiérów; Girauda, handlowego komisanta, rodem z Sabaudyi; Cloupella, szewca, poddanego angielskiego; Stuba, mechanika; pannę Grouvelle, u któréj karabin znaleziono. Wiadomo, że panna Grouvelle zwykle w swoim czasie przystraja kwiatami groby Fiescha, Pepina i Moreja. Między innemi papiérami znaleziono w jéj pomieszkaniu list Huberta z Boulogne bardzo świéżéj daty, w którym żądał od niéj pieniędzy na podróż do Paryża. — Huberta nie przywieziono jeszcze do *Conciergerie*. — Sędzia instrukcyjny p. Jourdan, badał już owych pięciu obwinionych, którzy się w rękach sprawiedliwości znajdują.«

Moniteur z d. 9. grudnia donosi, iż książę Nemours zawinął do Hawru d. 8. na statku parowym *le Phare*, złamawszy lewe ramię w powrocie przez burzliwe morze i w skutek upadku, sprawionego mocném uderzeniem okrętu. Bliższe szczegóły tego nieszczęśliwego przypadku wyjmujemy z *Journal des Debats*: Królewicz złamał ramię na wysokości Oporto, upadłszy na ślizkim przez deszcz pokładzie i nie mogąc się z powodu płaszcza utrzymać na nogach. Po kilku boleść wzniecających usiłowaniach, w których królewicz największą oziębłość i spokojność okazał, powiodło się naprostować mu ramię. Żegluga jego była w ogóle bardzo nieprzyjemną i niebezpieczną. Statek parowy zmuszony był przeciwnemi wiatrami z Gibraltaru zawinąć do Kadyxu, dokąd królewicz *incognito* wylądował. Tylko z wielkiém natężeniem udało się opłynąć przylądek St. Vincent. Nazajutrz po nieszczęśliwym przypadku królewicza wybuchnął jeszcze ogień w magazynie węgli i w rekwizytach okrętu. Potrafiono jednak przygasić ogień i zawinąć do Coruny, gdzie świéżych węgli nabrano. Z Coruny mocna burza zagnała statek parowy do Falmouth, a dnia następnego powstawszy znowu, zmusiła do szukania przytułku za wielką groblą w Cherbourgu, tak, iż statek parowy dopiéro po dniach cztérnastu mógł do Hawru zawinąć, podczas gdy zwykle w cztérech do pięciu dni tę podróż odbywa. Królewicz zawiadomił natychmiast króla o swojém przybyciu, wyrażając ubolewanie swoje, że zaraz po otworzeniu izb, jak to było jego zamiarem, nie mógł się udać do południowéj Francyi, lecz oświadczył zarazem, że skoro stan ramienia jego pozwoli mu na to, wnet uda się tam w podróż, dla odwidzenia przywiezionych z Konstantyny rannych i chorych i dla wyrażenia swojéj podzięki miastom Lugdunowi, Marsylii i Tulonowi, za zamiar ich, że go świetnie przyjąć chciały.

W skutek wiadomości z Hawru książę Nemours odpłynął z tamtąd d. 9. grudnia z rana do Rouen, na pokładzie statku parowego *Courrier*, który towarzystwo żeglugi parowéj na jego rozkazy dało. Dnia tegoż przybył do Rouen, z kąd o godzinie 4., przesiadłszy się na statek parowy *Union*, do Paryża popłynął, gdzie stanął w Tuileryjach dnia 11. o godzinie 4. z rana. — Młody lew, którego książę Nemours z Afryki przywiózł, w żegludze po Sekwanie między Rouen a Paryżem wpadł do wody i nie można go było wydobyć. Zapewne dostał się do brzegu i swojém niezwyczajném pojawieniem się nabawi strachem mieszkańców tamtejszych.

Nowo-mianowany gubernator-jeneralny posiadłości francuzkich w Afryce północnéj, marszałek hrabia Valée, dnia 20go listopada przybył z Bony do Algieru.

Król rozkazał w hotelu de Ville de Fleurs wystawić popiersie marmurowe pułkownika Combes, który w wyłomie Konstantyny zaszczytną śmierć znalazł.

Państwo papiezkie.

Diario di Roma donosi pod dniem 12 grudnia: Na konsystorzu odbytym w zeszłą niedzielę dnia 10 b. m. Jego Świętobliwość miał mowę (*allocution*) pod względem deportacyi, któréj uległ niedawno przewielebny jks. arcybiskup koloński, Klemens August baron Droste z Vischering.

Według wiadomości z Ankony umarł tamże dnia 5go t. m. jego eminencyja kardynał Cezar Nembrini-Pironi-Gonzaga, biskup ankoński.

Prussy.

Jego k. m. królewicz **August** powrócił z Wiédnia do Berlina dnia 10. b. m.

W Koblencyi wydano następujące obwieszczenie: »Wychodzący w Leodyum (w Belgii) w zeszytach miesięcznych *Journal historique et littéraire*, który stopniowo z co-raz większą złośliwością i kłamliwością powstaje na tutejszy rząd państwa, na tegoż organy i instytucyje, został rozporządzeniem królewskiego wysokiego ministeryjum spraw wewnętrznych i policyi z d. 24. listopada, zakazanym w obrębie krajów królewskich i odtąd nie może być więcéj ani rozsyłanym, ani sprzedawanym, ani trzymanym po biblijotekach pożyczalnych lub w miejscach publicznych, przeznaczonych do czytania dzienników.«

Królestwo Polskie.

— Z Warszawy dnia 17. grudnia. —

Rząd gubernijalny mazowiecki ogłosił: »Gdy zawiadomiono o zaprowadzić się mającym kordonie zdrowia i 2ch kwarantannach w Brodach i Husiatynie, dla ludzi, towarów i bydła, na granicy cyrkułów: Złoczowskiego, Tarnopolskiego i Czortkowskiego. tudzież w części Bukowiny, z powodu okazania się zarazy w Odessie, podaje się do powszechnéj wiadomości, że tym sposobem komunikacyja z cyrkułem Żółkiewskim, stykającym się z Królestwem Polskiém, zostaje przerwaną dla tych wszystkich, którzy nie udowodnią, że nie przybywają z prowincyj cesarstwa przyległych Odessie. Poleca przytém rząd gubernijalny komisarzom obwodowym, tudzież władzom miejscowym policyjnym, ażeby nie odmawiały świadectw dla osób udających się do Galicyi, jakotéż dla towarów, wykazywać mających miejsce z kąd wyszły i ich pochodzenie.« (*G. P.*)

Rossyja.

Journal d'Odessa donosi z tego miasta pod dniem 30. listopada (12. grudnia):

Dnia 26go listopada (8go grudnia), w piątek, z domu przy nowéj targowicy, gdzie dniem wprzódy postrzeżono znamiona podejrzane, przyprowadzono do szpitalu trzech chorych i dwóch ze znakami podejrzanemi. W innych częściach miasta i na przedmieściu Mołdawanki nie zaszło nic nowego.

Dnia 27. listopada (9. grud.), w sobotę, z osób wziętych w mieście, w domu znajdującym się przy nowéj targowicy, zaprowadzono sześć chorych do dzielnicy zapowietrzonych. Jedna kobiéta umarła. Zostaje tamże razem z osobami nadmienionemi, jedénaście zapowietrzonych. W mieście i na przedmieściu Mołdawanki nie było nowego przypadku.

Dnia 28. listop. (10. grud.), w niedzielę, dwóch chorych przeprowadzono z oddziału podejrzanych do dzielnicy zapowietrzonych. Jeden mężczyzna umarł. Zostaje dwanaście osób zapowietrzonych. W mieście i na przedmieściu Mołdawanki nie odkryto żadnego nowego przypadku.

Ponieważ wielu mieszkańców życzy sobie dowiedzieć się, które osoby wyszły ze szpitalu i z dzielnicy zapowietrzonych, podajemy więc liczbę tych osób, które odbywszy szczęśliwie kwarantannę, zostały wypuszczonemi do miasta. Dnia 21. grudnia: Akim Alexiejew, szyper i trzech majtków. Dnia 26go: pani Skrypczeńków i jeden służący; dziesięciu mieszczan obojéj płci, żołniérze z pułku Kozaków dońskich numeru 12., tudzież żołniérze z batalijonu straży czuwającéj nad zdrowiem w Odessie, razem z swojemi rodzinami, w liczbie 214; liczba ogółowa osób wypuszczonych 242.

Dnia 29. listop. (11. grudn.), w poniedziałek, w mieście i na przedmieściu Mołdawanki nie było nic nowego. Kordon, który otaczał domy przy cerkwi Pokrowskiéj, został zniesionym; ale jeszcze ciągle otaczać będzie cerkiew aż do czasu, który ma być wyznaczonym do oczyszczenia przewietrzeniem przedmiotów znadujących się w téjże cerkwi. W dzielnicy zapowietrzonych umarła jedna kobiéta. Pozostaje jedénaście osób chorych na dżumę. Z nowo-zachorowanych nie masz nikogo.

Tenże dziennik w następnym numerze pisze daléj z Odessy pod dniem 3. (15.) grudnia. — Dnia 30. listop. (12. grud.), we wtorek, stan zdrowia w mieście i na przedmieściu Mołdawanki był zaspokajającym. W szpitalu umarło dwie osób, zostaje dziewięć zapowietrzonych. Siedm osób, które się znajdowały w oddziale podejrzanych, odbywszy szczęśliwie kwarantannę, wyszło tego samego dnia ze szpitalu do miasta; mianowicie: Szelengowska, mieszczanka z synem i dwiema córkami; właściciele dóbr Bukordonaki i Radomano, poddani tureccy, tudzież Petrowski, ułan abszytowany.

Dnia 1. (13.) grud., we środę, umarło dziecko ze znakami podejrzanemi i zachorowała kobiéta w jednym z domów już od dawna na przedmieściu Mołdawanki zamkniętych. W innych częściach tegoż przedmieścia, równie jak w mieście nie było żadnego nowego przypadku co się dotyczé téj choroby. W szpitalu umarła jedna osoba; zostało ośm zapowietrzonych.

Dnia 2. (14.) grudnia, we czwartek, stan zdrowia w mieście i na przedmieściu Mołdawanki był zadowalający. — W dzielnicy zapowietrzonych, gdzie przeniesiono jeszcze trzech chorych z oddziału podejrzanych, umarła jedna kobiéta; zostaje dziesięć zapowietrzonych. Tegoż samego

dnia, kordon, który otaczał przedmieście Mołdawanki, został zniesionym, a związek tegoż przedmieścia z miastem na nowo przywrócono.

Z prawdziwém ukontentowaniem podajemy do wiadomości publicznéj, że ksiądz ruski Gołowczeńko, na wezwanie jks. Gabryela, arcybiskupa Chersońskiego i Taurykckiego, przyszedł z klasztoru Wniebowzięcia Maryi Panny i z własnéj woli kazał się zamknąć w szpitalu w celu odprawiania tamże nabożeństwa i udzielania duchownéj pomocy tak osobom chorującym na dżumę, jako téż takim, które tylko jako podejrzane z powodu téj choroby w szpitalu się znajdują.

Jenerał-gubernator nowéj Rossyi i Bessarabii hrabia Worończów, wydał do mieszkańców Odessy nową odezwę, w któréj ich upomina, iż jedynie z tego powodu kazał drukiem ogłosić i porozdawać spis nazwisk wszystkich osób, które zostały dotknięte tą chorobą, albo na których padło podejrzenie, iż miały związek z osobami zapowietrzonemi, aby każdy, przeczytawszy te imiona z uwagą, przypomnieć sobie mógł, ażali miał jaki stosunek z którąkolwiek z osób wyszczególnionych, i żeby w tym przypadku starał się natychmiast oczyścić suknie i inne rzeczy, które mogą być zapowietrzone.

Nowe przypadki, które się pojawiły w mieście: jeden w domu właściciela dóbr Sotnikowa przy nowéj targowicy, drugi w domu naczelnego audytora Jurkowa, okazały potrzebę oczyszczenia wszystkich przedmiotów ukrywających w sobie zarazę. Jakkolwiek wydano już rozkazy co się dotyczé oczyszczenia za pomocą kadzenia i zanurzania w wodę rozmaitych przedmiotów, rząd zaleca jednak mieszkańcom, aby przewietrzali swe rzeczy wystawiając je na świéże powietrze. Doświadczenie nauczyło, iż ten środek w podobnych okolicznościach jest niezmiernie pomocnym. Wezwawszy na obradę mieszkańców mających najwięcéj doświadczenia postanowiono, przedsięwziąć powszechne oczyszczenie całego miasta, za pomocą rozwieszania jednych przedmiotów w świéżém powietrzu a drugich zanurzania w wodę, szczególniéj takich, które przez to nie podpadną zepsuciu. Tenże gubernator wzywa każdego właściciela domu i mieszkańca, aby jak najrychléj nadmienionym sposobem oczyszczał swe rzeczy i korzystał z teraźniejszego powietrza; gdyż małe przymrozki przyczyniają się niezmiernie do dokładnego oczyszczenia. Komisarze, pomocnicy, niektórzy znakomici mieszkańcy i urzędnicy mają czuwać nad ścisłém wykonaniem nadmienionego oczyszczenia; udzielać nauki i porady, zresztą dostarczać także osobom ubogim sznurów do rozwieszania sukien, i wody, któréj potrzeba mieć na podwórzu przynajmniéj jednę beczkę; ciż sami czuwać mają i nad tém, aby na każdém podwórzu wykopany był dół, w którym bez ustanku powinien być utrzymywany ogień, w który mieszkańcy sami rzucać będą szmaty, gałgany i wszelkie nieczyste rzeczy znajdujące się na dziedzińcu, albo w pokojach.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Nieurzędowe.)

Targ na woły we Lwowie d. 18. *grudnia* 1837.

Z przypędzonych 288 sztuk wołów w 15 partyjach, sprzedano rzeźnikom tutejszym 93 sztuk, a mianowicie: Fischel Dimand z Rozdołu, 29 sztuk, ważących mięsa 15, a łoju 2 kamienie, po 111 zr.; Chaim Hersch Pohl z Brzeżan, 42 sztuk, ważących mięsa 13 1/2, a łoju 1 1/2 kamieni, po 85 zr.; Mojżesz Bauer z Rozdołu, 22 sztuk, ważących mięsa 14, a łoju 1 3/4 kamieni, po 95 zr. w. w. — Reszta pozostała niesprzedaną.

Ołomuniec. Targ na woły d. 21. *grudnia* 1837.

Jak w przeszłym, tak podobnie i w tym tygodniu mało wołów przygnano. 296 sztuk wołów przypędzonych z rozmaitych okolic przybyło na targowicę i sprzedano je mimo pośledniéj jakości, po bardzo wysokich cenach aż do sztuk 75, które pozostały. Niejaki Pinkus Trnawka z Rymanowa przygnał 219 sztuk wołów, z których 45 sztuk z 4 1/2 radaszu parę 8 3/4 cetnarowych po 340 zr. w. w. przed targiem sprzedał do Berna.

Dwa stada wołów, o których w przeszłym tygodniu wspominaliśmy, jeszcze dotychczas nie przybyły, lecz spodziéwamy się, że na przyszły tydzień nadejdą. Woły pana Teodorowicza 230 sztuk mają także należéć do téj liczby. Jednakże podobno ich nie przypędzą na targowicę, bo kupcy wiédeńscy zakupią je na drodze; dla tego spodziéwać się można, że i następujący targ nie najlepiéj wypadnie.

Cena cetnara mięsa w Wiédniu jest po 38 zr. w. w. i z obecnych okoliczności wnosić można, że niebawem podskoczy.

Warszawa. Na ostatnich targach warszawskich od d. 10. do 16. grudnia r. 1837 sprzedawano: korzec żyta od 18 do 19 złp., pszenicy od 21 do 24 złp. 15 gr. *(G. Por.)*

Do dzisiejszéj Gazety dołączone jest uwiadomienie literackie księgarni Milikowskiego.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem: Piotra Pillera, we Lwowie.